

Jan Pryszynt

"Don Bosco : ein zeitloser Heiliger",
Walter Nigg, München 1977 :
[recenzja]

Collectanea Theologica 50/4, 205-206

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ukazuje rolę laikatu w pomocy religijnej w szpitalu, a następnie zwraca uwagę na stałe pogłębianie wiedzy i zapału apostołskiego tego zakresu.

Omawiana książka uwzględnia specyfikę środowiska Republiki Federalnej Niemiec, ale może stanowić ogromną pomoc w przygotowaniu duszpas-terzy.

ks. Andrzej Śliwiński, Pelplin

Walter NIGG, *Don Bosco. Ein zeitloser Heiliger*, München 1977, Don Bosco Verlag, s. 137.

We wprowadzeniu do biografii świętych W. Nigga w zbiorze pt. *O wielkich świętych inaczej* (Poznań 1980) został ukazany sposób przedstawiania przez tego autora sylwetek wielkich chrześcijan. Wydaje się, że szczególnie udanym przykładem interpretacji osobowości świętego jest omawiana tutaj postać i dlatego, mimo upływu paru lat od jej ukazania się, zasługuje na recenzję.

Uwagę czytelnika przyciąga już wstęp pisarza do tej książki. O ile dotąd we wprowadzeniach do swoich prac hagiograficznych zwykle wyrażał poglądy na temat świętości, samych świętych i sposobu pisania o nich, to jego refleksje w tym wypadku robią wrażenie szczególnie charakterystycznych dla jego podejścia do tej problematyki. Nie można odmówić Niggowi słuszności w tym, co pisze krytycznie na temat przyjętego jeszcze do niedawna dość powszechnie modelowania i stylizowania, zwłaszcza sztucznego upiększania sylwetek i życia świętych, tak często według utartych szablonów. Stąd nieraz łatwo dochodziło do zbytniego upraszczania postaci świętych, zacierania dramatyzmu ich życia, ogromu zmagania się wewnętrznego, a tym samym i ich wielkości. Dlatego zrozumiałe jest, że tacy święci, przedstawieni nieraz w sposób monotony, czy wręcz według słów autora „śmiertelnie nudny”, nie pociągali czy nawet nie wzbudzali zainteresowania.

Inaczej wygląda postać Don Bosco ukazana przez Nigga. Nie obiecuje on tutaj naukowości, która drobiazgowo rysuje i dokumentuje poszczególne zdarzenia, ani analizy przy pomocy pojęć i aparatu nowoczesnej psychologii, ale też odcina się od racjonalno-społecznego sposobu myślenia. Świadom całkowicie swojej bezradności i niemożności oddania całej pełni bogactwa duchowego, próbuje odczytać w świętym rysy szczególnie specyficzne, które są nadzwyczaj trudne do uchwycenia. Nie poświęca więc wiele miejsca poszczególnym wydarzeniom z jego życia i działalności, najwyżej tyle, ile to jest konieczne dla ich zrozumienia. Natomiast z całym pietyzmem, nie ukrywanym podziwem i sympatią tak ukazuje obraz świętego, że fascynuje on, pociąga i skłania do pójścia za nim.

Koncepcja postaci Don Bosco zarysowana przez Nigga zawiera umiejętnie uwypuklone istotne elementy decydujące o świętości. Uderza przy tym wyraziste uwydatnienie Bożego działania w życiu świętego bez lęku przed ewentualną krytyką sceptyków czy racjonalistów. Ale nie mniej zdecydowanie umiał autor wydobyć momenty ludzkiego wkładu, w którym dostrzegano się zarówno słabości, jak i ogrom poświęceń, wielkość duchowych zmagania oraz trud przewycięzania, jakby się zdawało, niepokonalnych przeszkód.

Stąd w takim kontekście ujawniają się przekonująco niektóre rysy i cechy świętego. Wystarczy wymienić choćby takie, jak podziw budząca „mądrość świętego”, bezgraniczne zaufanie do Boskiej Opatrzności, jego charyzmat miłości, w którym Nigg upatruje źródło powodzenia i skuteczności całej „pedagogiki świętego”, jego radość życiową płynącą z odczucia bliskości Boga. Tak więc wyraźnie jawi się Don Bosco jako reprezentant nie tylko nowego typu świętości, ale według słów cytowanego przez autora Cha-

moniego jako „prawdopodobnie największa postać w historii Kościoła ubiegłego wieku”. Co więcej, trudno nie przyznać racji wywodom Nigga, gdy głosi on, że na Don Bosco należy patrzeć nie tylko jako na świętego ponadczasowego, lecz i jako na tego, który odpowiada szczególnie naszym czasom. Potrafił on bowiem nie tylko dostrzec potrzeby chwili, odczytując znaki swego czasu, lecz i co ważniejsze, odpowiednio zaradzić dotkliwym bólaczkiem i odpowiedzieć na aktualne wymagania.

Nieodparcie też z kartek tej książki narzuca się „obrok duchowy”. Wynika on z pytań o zasadniczym charakterze, jakie Nigg stawia przed czytelnikiem: co dla nas znaczy postać Don Bosco, jego działalność, czego możemy od niego się nauczyć? Na pewno należytej postawy wobec problemów współczesnego nam życia, zwłaszcza w kwestiach wychowania młodzieży i konieczności szukania właściwych rozwiązań w oparciu o odwieczne prawdy chrześcijańskie. Wydaje się, że dziełko to napisane żywo, z pasją, daje interesujący zarys koncepcji tej wielkiej postaci świętego, zasługuje więc na to, by je w tłumaczeniu przybliżyć polskiemu czytelnikowi.

ks. Jan Pryszynt, Warszawa

Ferdinand HAHN, Karl KERTELGE, Rudolf SCHNACKENBURG, *Einheit der Kirche. Grundlegung im Neuen Testament*, Freiburg-Basel-Wien 1979, Verlag Herder, s. 132 (*Quaestiones disputatae*, t. 84).

Na zaproszenie komisji powołanej przez Konferencję Episkopatu RFN oraz ewangelicko-luterański Kościół RFN (VELKD), zajmującej się tematem *Kirchengemeinschaft in Wort und Sakrament*, dwaj bibliści — Ferdinand Hahn (ewangelik) i Rudolf Schnackenburg (katolik) — podjęli zagadnienie jedności Kościoła. Książka zawiera także artykuł, jaki Karl Kertelge (katolik) opublikował na temat wzajemnych relacji między wspólnotą eucharystyczną a eklezjalną, występujących na kartach Nowego Testamentu oraz w pierwotnym Kościele.

Autorzy zgodnie stwierdzają, że w Nowym Testamencie nie ma ani jednolitej terminologii, ani jednej „teologii” wspólnoty. Ponieważ zaś słowo „wspólnota” (*Gemeinschaft*) nie oddaje w sposób pełny treści zawartej w nowotestamentowym terminie *koinonia*, autorzy najchętniej posługują się tym ostatnim wyrazem w swoich rozważaniach.

F. Hahn rozpoczyna wywody od analizowania wspólnoty uczniów, powołanej przez Chrystusa, która po Zmartwychwstaniu jest — w nowej formie — kontynuowana w Kościele pierwotnym i „formowana” w poszczególnych gminach (*Einheit der Kirche und Kirchengemeinschaft in neutestamentlicher Sicht*, s. 9—51). W rozmaitych pismach Nowego Testamentu stara się odkryć koncepcję jedności Kościoła, stwierdzając występujące różnice, a także istnienie na tym odcinku napięć w pierwotnym Kościele.

R. Schnackenburg dowodzi, że *koinonia* stanowi udział w Bożej miłości i życiu, udzielony przez Boga za pośrednictwem Jezusa Chrystusa i Jego Ducha (*Die Einheit der Kirche unter dem Koinonia-Gedanken*, s. 52—93). Jest to udział dany i zadany nam przez Boga, nie zaś pochodzący wyłącznie od ludzi. Ta *koinonia* posiada zawsze aspekt eklezjalny: nie ogranicza się do „duchowej” więzi ze wszystkimi wierzącymi w Chrystusa, ale wyraża się w Kościele posiadającym także wymiary zewnętrzne i ziemskie. Fundamentem tej *koinonia* stanowi chrzest, przez który zarówno Bóg powołuje nas do wspólnoty ze swoim Synem i udziela swego Ducha, jak też my sami stajemy się członkami ziemskiej *ekkleśia*, zobowiązanymi do udziału w jej życiu i działaniu, do pełnej *koinonia* między sobą. Istotnym wyrazem i stałym źródłem siły w chrześcijańskiej *koinonia* jest Eucharystia. W niej zawsze na nowo doświad-